



Witteilungsblatt

der deutschen Minderheit im Bezirk Ermland und Masuren

Nr 11 (159)

Olsztyn-Allenstein

November 2008

ISSN 1233-2151

In dieser Nummer:

Osterode. Jubiläum des Verbandes der Deutschen Gesellschaften

S. 2 und 3

Gespräch mit Henryk Kroll, dem ehemaligen Sejmabgeordnete und Vorsitzenden des Verbandes der Deutschen Gesellschaften Oppeln

S. 5

Rastenburg. Ehrung für Arno Surminski

S. 12

Schwierige Vergangenheit und der Alltag der deutschen Frauen

S.14

Osterode „Weihnachtschmuck“. Ein neuer Wettbewerb.

S.10

W tym numerze:

Ostróda. Jubileusz związku stowarzyszeń niemieckich

s. 2 i 4

Rozmowa z Henrykiem Krollem – przewodniczącym Związku Stowarzyszeń Niemiec- kich w Opolu i byłym posłem

s.6

Kętrzyn. Honory dla Arno Surminskiego

s. 13

Trudna przeszłość i codzienność niemieckich kobiet

s.14

Ostróda. Świąteczną ozdoba choinkowa. Nowy konkurs.

s.10



Uwaga !!!

KONKURS

Poszukiwacze śladów przeszłości s.17

Jeszcze tylko do końca roku.

Wyślij swą opowieść
albo odpowiedz na pytanie.

Nagrody czekają!

Henryk Hoch. Unser Motto für die Zukunft: Wir brauchen neue Menschen in den neuen Zeiten. Es muss anders gehen. Aber anders heißt nicht schlechter.

Foto LK



Der Vorsitzende gratuliert Berta Ćwiek aus Sensburg



Drei der Redakteure der Jubiläumsbroschüre. Von links S. Kribus, H. Bukowska Dzienian und A. Czesla

Die offiziellen Gäste



Der Abgeordnete Miron Sycz

Es singen die jüngsten und schönsten „Tannen“



Am Mikrofon Sabina Wylengowska aus Neidenburg

Danuta Bastek singt Marlene Dietrich-Lieder



Die Teilnehmer fanden Gefallen an den Bühnenauftritten



Die letzte Tasse Kaffee vor der Arbeitssitzung



Osterode. Jubiläum des Verbandes der Deutschen Gesellschaften

Unsere Anwesenheit ist bewiesen

Der Verband der Deutschen Gesellschaften im ehemaligen Ostpreußen (VDGeO) ist schon 15 Jahre alt. Anlässlich des Jubiläums fand in Osterode am 15. und 16. November eine feierliche Veranstaltung statt.

Der VDGeO entstand 1993 als Dachverband der Gesellschaften der deutschen Minderheit in unserer Woiwodschaft. Er entstand erst nach mehreren Versuchen der Vereinigung der deutschen Gesellschaften. Schließlich gründeten ihn Vertreter der Gesellschaften aus Bischofsburg, Lyck, Lötzen, Sensburg und Johannsburg. Mit der Zeit wurden weitere Gesellschaften Mitglied. Zum VDGeO gehören heute 20 Gesellschaften, mit ca. 10 Tausend Mitgliedern. Die größten Gesellschaften sind in Allenstein und Osterode. Der Verband wurde berufen, um die Tätigkeit der Gesellschaften zu koordinieren und ihre Interessen, wie die Pflege des deutschen Kulturerbes, zu vertreten. Was sind seine Verdienste?

„Unsere größte Leistung ist, dass wir keine Angst haben müssen und uns stolz zu unserer Herkunft bekennen können. Wir haben unsere Anwesenheit bewiesen und allen gezeigt, dass man gleichzeitig ein guter Deutscher und guter polnischer Staatsbürger sein kann“, erklärt Henryk Hoch, der Vorsitzende.

Die Tätigkeit des VDGeO ist sehr vielfältig. Seit 14 Jahren gibt er eine Monatsschrift heraus, das „Mitteilungsblatt“, und seit 7 Jahren gibt es die wöchentliche Radiosendung „Alensteiner Welle“ im Radio Olsztyn. Im Zeitraum Juli 2006-August 2008 gab es auch den „Audio Elch“, eine weitere deutschsprachige Radiosendung, die sich an Jugendliche richtete. Bedauerlicherweise verschwand diese 2008 mangels Mitarbeitern aus dem Äther.

Innerhalb von 15 Jahren erarbeitete sich der VDGeO auch eigene Aktivitätsformen. Die älteste ist das Sommerfest in Hohenstein. Es ist die größte Veranstaltung für die in der Region lebenden Deutschen und ehemalige Landsleute, die zur Feier aus Deutschland anreisen. Das Sommerfest zieht ca. 1-2 Tausend Teilnehmern.

Der Verband unterstützt die alljährlichen Sommerlager für Kinder aus Familien der deutschen Minderheit. Aktive Mitglieder der deutschen Gesellschaften arbeiten als Betreuer während des Kinderlagers.

Bei zwei der wichtigsten kulturellen Ereignisse der Woiwodschaft ist der Dachverband Mitorganisator: zum einen bei dem Festival „Unter einem gemeinsamen Himmel“, das er gemeinsam mit dem Verband der Ukrainer in Polen veranstaltet. Während des Festivals treten deutsche und ukrainische semiprofessionelle Gesangs- und Tanzgruppen auf; zum anderen bei dem Festival des Jungen Deutschen Kinos „deutsche details – niemieckie niuanse“, das das Institut für Auslandsbeziehungen in Stuttgart (ifa) ins Leben gerufen hat und das in Allenstein als eine Kooperation des VDGeO mit der Kulturgemeinschaft Borussia realisiert wird. Die Deutsche Kinowoche ist der beste Promotor der heutigen deutschen Kultur in der Region.

Es gibt auch eine dunkle Seite des VDGeO. Vielen von der Gesellschaften bietet keine Deutschkurse mehr an. Allerdings heißt das nicht, dass Deutsch gut beherrscht werden würde. Das Interesse an der deutschen Sprache ist zugunsten der englischen Sprache drastisch gesunken.

Erfolgreich war nur der Kreis Neidenburg. In Lahna, Skottau und Neidenburg wird das Programm „Deutsch als Muttersprache“ geführt. Auch im Kreis Allenstein, wird Deutsch unter-

richtet. Die Einführung einer neuen Methode erfolgte dank der Zusammenarbeit der führenden Köpfe der deutschen Minderheit.

Wie geht es weiter?

„Wir müssen einen Generationswechsel in den Gesellschaften zustande bringen. Dies sollte sie beleben. Wir brauchen neue Menschen in den neuen Zeiten. Es muss anders gehen. Aber anders heißt nicht schlechter“, sagt Henryk Hoch.

Die Jubiläumsfeier fand am 15. und 16. November in Osterode statt. Delegierte der einzelnen Gesellschaften und Mitglieder von außerhalb nahmen daran teil. Anlässlich des Jubiläums sprachen ihre Glückwünsche aus: Miron Sycz (Sejmabgeordneter), Jarosław Słoma (Mitglied des Woiwodschaftsvorstandes), Jan Harhaj (Vorsitzender des Ausschusses für die Angelegenheiten der nationalen Minderheiten), Henryk Kroll (Vorsitzender der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Opperler Schlesien), Mark Strohmenger (Vizekonsul, Generalkonsulat der BRD in Danzig), Jan Nosewicz (regierender Bürgermeister von Osterode), Włodzimierz Brodiuk (Landrat von Osterode) und Gustaw Marek Brzezina (Gemeindevorsteher von Osterode). Alle Gäste betonten die gute Zusammenarbeit mit dem VDGeO.

Nach dem offiziellen Teil traten die Tanzgruppe „Tannen“ aus Osterode auf und von Danuta Bastek, Solistin, die Lieder von Marlene Dietrich interpretierte.

Am nächsten Tag gab es eine Arbeitstagung der Vertreter der Mitgliedergesellschaften des Dachverbandes und H. Kroll. Besprochen wurden u.a. die Finanzsituation und wie man die Jugend überzeugt, sich bei der jeweiligen Gesellschaft der deutschen Minderheit ihrer Stadt zu engagieren.

Lech Kryszalowicz



Ostróda. Jubileusz związku stowarzyszeń niemieckich

Pokazaliśmy, że jesteśmy

**Związek Stowarzyszeń Niemiec-
kich w byłych Prusach Wschod-
nich ma już 15 lat. Z tej okazji 15
i 16 listopada w Ostródzie odbyła
się jubileuszowa uroczystość.**

Powstanie związku w 1993 r. poprzedziło kilka prób scalenia istniejących już wcześniej stowarzyszeń niemieckich. Ostatecznie utworzyły go stowarzyszenia w Biskupcu, Giżycku, Ełku, Mrągowie i Piszcu. Z czasem doszły następne. Obecnie do związku należy 20 stowarzyszeń skupiających w sumie ok. 10 tys. pełnoletnich członków. Największe z nich to olsztyńskie i ostródzkie. Związek został powołany do koordynacji działań poszczególnych stowarzyszeń i reprezentacji ich interesów oraz ochrony i pielęgnowania niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Jakie jest jego największe osiągnięcie?

– Najważniejsze jest to, że bez obaw i z dumą możemy się do swego pochodzenia przyznawać. Pokazaliśmy wszystkim, że jesteśmy, że można być dobrym Niemcem i jednocześnie dobrym obywatelem Polski – wyjaśnia Henryk Hoch, przewodniczący.

Piętnastoletni bilans istnienia Związku jest jednak znacznie bogatszy. Od 14 lat wydaje co miesiąc własny biuletyn, od 7 lat ma cotygodniową audycję w Radiu Olsztyn. W okresie lipiec 2006 – sierpień 2008 istniała druga audycja niemiecka – skierowana do młodych słuchaczy. Niestety z powodu braku współpracowników zniknęła z anteny.

Przez 15 lat swego istnienia wypracował też kilka własnych form aktywności. Najstarszą są letnie festyny organizowane w skansenie w Olsztynku. Jest to dla mieszkańców w regionie Niemców i ziomków z Niemiec zawsze duże wyda-

rzenie i przyciąga każdorazowo 1-2 tysiące osób.

Rokrocznie w czasie wakacji Związek organizuje lub współorganizuje kolonie letnie dla dzieci członków stowarzyszeń. Wychowawcami są na nich aktywni działacze stowarzyszeń niemieckich.

Od dwóch lat istnieją letnie – wyjazdowe spotkania integracyjne członków stowarzyszeń. Związek jest współorganizatorem dwóch ważnych przedsięwzięć kulturalnych festiwalu „Pod wspólnym niebem”. Organizuje go wspólnie ze Związkiem Ukraińców w Polsce. Występują na nim amatorskie zespoły śpiewacze i taneczne – niemieckie i ukraińskie. Impreza odbywająca się gromadzi coraz większą publiczność. Na ostatniej – zabrakło miejsca na widowni dla widzów.

Związek jest współorganizatorem Tygodnia Filmu Niemieckiego. Inicjatywa tego przeglądu wyszła od ifa. Niemieckie filmy gromadzą każdego roku pełną widownię – głównie ludzi młodych i są najlepszą wizytówką kultury niemieckiej w regionie.

Są też i ciemne strony. Wiele stowarzyszeń już nie prowadzi kursów językowych. Nie znaczy to jednak, że już wszyscy umieją mówić po niemiecku. Drastycznie spadło zainteresowanie nauką języka ojczystego na rzecz angielskiego.

O sukcesie można mówić tylko w powiecie nidzickim, w którym szkoły w Łynie, Szkotowie i w Nidzicy oraz w Węgoju w powiecie olsztyńskim prowadzą nauczanie niemieckiego jako języka ojczystego. Wprowadzenie tej formy nauczania odbyło się przy współudziale działaczy miejscowych stowarzyszeń.

Związek nie prowadzi działalności politycznej. W latach 2003-2008 wystąpił jednak raz oficjalnie – w marcu 2006 r. Związek napisał wówczas pi-

smo do wojewody w obronie kamienia Bismarcka w Nakomiadach. Nie wpłynęło to jednak na tok sprawy.

Co dalej?

– Musimy doprowadzić do zmiany pokoleń w stowarzyszeniach. To je powinno ożywić. Na nowe czasy potrzebni są nowi ludzie. Musi być inaczej. Inaczej – to nie znaczy źle – mówi Henryk Hoch.

Jubileuszowa uroczystość odbyła się (15.11) na ostródzkim zamku. Wzięli w niej udział delegaci z należących i nie należących do związku stowarzyszeń. Gratulacje z okazji jubileuszu złożyli przewodniczącemu m.in. poseł Miron Sycz, Jarosław Słoma – członek zarządu województwa, Jan Harhaj – przewodniczący komisji do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, Henryk Kroll – przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, Mark Strohmenger – wicekonsul RFN z Gdańska, Jan Nosewicz – burmistrz Ostródy Włodzimierz Brodiuk – starosta ostródzki i Gustaw Marek Brzezina – wojt gm. Ostróda.

Wszyscy goście podkreślali dobrą współpracę ze Związkiem.

Po części oficjalnej uczestnicy jubileuszu wysłuchali koncertu w wykonaniu młodzieżowej grupy taneczno-wokalnej stowarzyszenia Jodły z Ostródy i Danuty Bastek – piosenkarki śpiewającej piosenki Marleny Dietrich.

Następnego dnia (16.11) odbyła się robocza część jubileuszu – zebranie przedstawicieli stowarzyszeń, w którym wziął udział także H. Kroll. Omawiano kwestie finansowania działalności, szukali sposobu na pozyskanie młodzieży i dzielili się różnymi uwagami związanymi z funkcjonowaniem stowarzyszeń.

Lech Kryszalowicz



Sprache auf Platz 1

Im Gespräch: Henryk Kroll, der Vorsitzende des Verbandes der Deutschen Gesellschaften, Oppeln

Interview: Lech Kryszalowicz

Sie haben mehrmals gesagt, dass, damit die deutsche Minderheit existieren kann, sie zum Ersten die Sprache, zum Zweiten die Kultur und zum Dritten die Tradition pflegen muss. Derweil ist die Kenntnis der deutschen Sprache unbefriedigend, besonderes bei der jüngeren Generation. Woran liegt das?

Es wird uns eingeredet, dass es die Schuld der Jugend sei, dass sie Deutsch nicht lernen wollen und Englisch bevorzugen. Das ist eine falsche Meinung. Die Eltern sind daran schuld, denn sie sprechen zu Hause nicht Deutsch. Sie können ihre Kinder von der Muttersprache nicht überzeugen und geben ihnen andere Pflichten wie Tennis oder Interessenvereine und kümmern sich nicht um die Sprache. Unsere Organisationen müssen größeren Druck auf die Eltern ausüben, damit ihre Kinder Deutsch lernen. Die Globalisierung lässt uns keine Wahl zwischen Englisch und Deutsch. Man sollte sowohl Deutsch als auch Englisch lernen.

Das Ministerium für nationale Bildung (MEN) meint mit der Einführung einer Fremdsprache sofort Englisch. Nicht überall in Polen muss es Englisch sein. Warum denn nicht Deutsch im Oppelner Land und bei uns, und im Süden Polens z.B. Ukrainisch?

Ich vertrete auch diese Meinung und mich wundern solche Eltern, die nicht danach streben, dass ihre Kinder, die zu Anwälten oder Wissenschaftlern werden, sich eingere-

det haben, Englisch sei wichtiger. Sollte ein polnischer Klempner, der in Deutschland Arbeit sucht, nicht Deutsch sprechen?

Seit ein paar Jahren haben Schulen die Möglichkeit das Programm „Deutsch als Muttersprache“ einzusetzen. In unserer Region nehmen nur vier Schulen an dem Programm teil. Währenddessen bieten viele deutsche Gesellschaften keine Deutschkurse mehr an.

Und was noch? Die Deutschkurse bringen einen nicht schlechten Er-



trag für die Gesellschaften. Ca. 30 Personen schreiben sich am Anfang ein und nur zwei bringen sie zu Ende. Trotzdem werden sie bezahlt. Es kann so nicht weitergehen. Bei uns gibt es noch eine andere komische Situation. Unsere Landsleute in der Selbstverwaltung, die durch deutsche Stimmen gewählt wurden, wurden zu Ratsmitgliedern, Bürgermeistern, Gemeindevorstehern aller Einwohner. Tatsache aber ist, dass es in den von Deutschen regierenden Gemeinden drei Stunden Deutschunterricht pro Woche gibt, während von den von Polen regierten fünf Stunden wöchentlich angeboten werden.

Haben die Oppelner Gesellschaften eine geprüfte Methode,

wie man Jugendliche an sich bindet?

Man muss sich mit den Jugendlichen beschäftigen, aber nicht auf Kosten der Älteren und Verdienten. Die Jugendlichen sollten sich auch ihre Tätigkeit in der Gesellschaft aussuchen. Wir können ihnen unseren Willen nicht aufzwingen. Aber sie können auch keine Bedingungen stellen wie: „Gebt uns Gelder, gebt uns Räume und gebt uns Zubehör“. Die Jugendlichen müssen Lust haben, etwas zu tun. Meiner Meinung nach, sollten sie zuerst Grablichter auf Gräber und Erinnerungsstätten stellen, Friedhöfe aufräumen und ältere Menschen besuchen. Sie sollten sich verdient machen.

Im September wurden in manchen Gemeinden deutsch-polnische Ortschilder aufgestellt. Wie wurde das aufgenommen?

Zuerst wurde das Thema sehr diskutiert. Es hat Emotionen gegeben und die Tafeln wurden mit Spray zugesprüht. Jetzt ist es ruhig. Die Menschen haben sich daran gewöhnt. Meiner Meinung nach ist dies die beste Werbung für die Ortschaften. Die Vielfalt zieht Aufmerksamkeit der anderen auf sich. Sollte ein Investor diese zweisprachigen Schilder während seiner Autofahrt gesehen haben, würde er bestimmt anhalten und jemanden fragen, woher sie stammen. Würde er eine Antwort auf Deutsch erhalten, bekäme er ein paar zusätzliche Informationen: Aha, hier leben aufgeschlossene Menschen und vom Sprachproblem ist hier nicht die Rede. Dies könnte ihn von der Gründung eines Unternehmens überzeugen.

Po pierwsze: język

Rozmowa z Henrykiem Krollem – byłym posłem i przewodniczącym Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim.

– Wiele razy powtarza Pan, że aby mniejszość mogła istnieć musi pielęgnować po pierwsze: język, po drugie: kulturę, a po trzecie: tradycję. Tymczasem znajomość niemieckiego nie jest zadowalająca, szczególnie wśród młodego pokolenia. Jaka jest tego przyczyna?

– Wmawia się nam, że to wina młodzieży, że się nie chce uczyć niemieckiego, że woli angielski. To fałszywy pogląd. To wina rodziców, że nie rozmawiają po niemiecku w domu. Nie przekonują dzieci do języka ojczystego, narzucają im inne obowiązki – tenis, różne koła zainteresowań, a nie dbają o język. Nasze organizacje muszą wyrzucić większą presję na rodzicach, aby uczyli dzieci niemieckiego. W czasach globalizacji nie ma wyboru: angielski czy niemiecki. Powinien być i niemiecki, i angielski.

– **Ministerstwo Edukacji Narodowej mówiąc o wprowadzaniu obcego języka od pierwszej klasy od razu mówi jednak: angielski. Nie wszędzie w Polsce jednak to musi być angielski. Czemu na Opolszczyźnie i u nas – nie niemiecki, a na południu polski – np. ukraiński?**

– Też tak myślę i dziwię się tym rodzicom, którzy nie mając aspiracji, aby ich dziecko było adwokatem czy naukowcem dali sobie wmówić, że tylko i wyłącznie angielski. Czy hydraulik z Polski szukając pracy w Niemczech nie powinien mówić po niemiecku?

– **Od kilku lat istnieje możliwość uczenia języka ojczystego w szkole**

w ramach zajęć lekcyjnych. W naszym regionie korzystają z tego dzieci w zaledwie 4 szkołach. Tymczasem w wielu stowarzyszeniach już nauki języka niemieckiego nie ma.

– Co więcej te kursy stały się dla ich organizatorów sposobem na całkiem niezły biznes: zapisuje się 30, kończy 2, ale pensja leci. To chora sytuacja. Tak nie może być. U nas mamy jesz-

– **Czy wasze opolskie stowarzyszenia mają jakiś sposób na przyciągnięcie do siebie młodych?**

– Młodzieżą trzeba się zająć, ale nie kosztem ludzi starszych zasłużonych. Młodzież sama sobie musi znaleźć pole do działania w organizacjach. Nie można jej narzucać czym ma się zająć. Nie może jednak być tak, że młodzi stawiają warunki; dajcie nam pieniądze, dajcie lokal, dajcie sprzęt. Młodzież musi wykazać chęci do działania. Niech zaczyna od stawiania świeczek na grobach, miejscach pamięci, porządkowaniu cmentarzy, odwiedzeniu ludzi starszych. Niech się wykaże działaniem.

– **We wrześnie, w niektórych gminach pojawiły się obok polskich tablice z niemieckimi nazwami miejscowości. Jak to zostało przyjęte?**

– Na początku było na ten temat głośno. Były emocje i zamalowywanie tablic sprayem. Teraz to się uspokoiło. Ludzie się przyzwyczajają. Według mnie takie tablice są najlepszą reklamą. Odmienność przyciąga uwagę. Jeśli jakiś inwestor jadąc autem zobaczy takie tablice – to z pewnością się

zatrzyma i zapyta ludzi skąd się one tu wzięły. Jeśli jeszcze spotka się z odpowiedzą w języku niemieckim – to od razu zdobywa kilka informacji: że tu żyją ludzie otwarci na innych, że tu nie będzie miał kłopotu z językiem. To może go skłonić do założenia firmy.

Rozmawiał
Lech Kryszalowicz



cze do czynienia jeszcze jedną dziwną historią. Nasi samorządowcy wybrani głosami naszych niemieckich wyborców, po wyborach stają się radnymi burmistrzami, wójtami wszystkich mieszkańców. Efekt jest taki, że w tych gminach, w których rządzą Niemcy – mamy tygodniowo 3 godziny niemieckiego w szkołach, a w gminach rządzonych przez Polaków – 5 godzin.



Wormditt. Neue Johanniter Sozialstation

Was in Heilsberg nicht geht, geht in Wormditt

Bedürftige in der Gemeinde Wormditt können zufrieden sein. Jetzt wird ihnen schneller geholfen. Am 21. Oktober ist hier eine neue Station feierlich eröffnet worden.

In den letzten Monaten ist viel darüber spekuliert worden, ob und inwieweit die zehn Sozialstationen, die vor über einem Jahrzehnt von den Johannitern in Ermland und Masuren eingerichtet worden sind, ihre segensreiche Arbeit an Kranken und Bedürftigen fortsetzen können.

Ende des Jahres 2007 musste die Johanniter-Unfall-Hilfe (JUH) als Geldgeber aus rechtlichen Gründen ihre finanzielle Unterstützung der Stationen beenden. Damit blieb für die Genossenschaft des Johanniterordens in der Woiwodschaft nur die Lösung, die Trägerschaft für die Sozialstationen den Sozialämtern (MOPS) der jeweiligen Städte anzutragen, was überwiegend auch realisiert werden konnte. Dabei verpflichteten sich die Johanniter, nach ihren Möglichkeiten die Stationen weiterhin zu versorgen. Der „Förderverein für die Sozialstationen“ und persönlich sein Vorsitzender, Dr. Christian Meyl, kümmert sich besonders um bedürftige Familien.

Die Sozialstationen haben bisher überwiegend Kranke und Hilfsbedürftige in den umliegenden Gemeinden, also auf dem Lande, betreut. Dies ist jetzt bedauerlicher-



A. v. Rosenberg bei der Eröffnung der Johanniterstation

weise vielfach nicht mehr möglich, weil diese Gemeinden nicht bereit sind, ihren finanziellen Anteil dafür zu übernehmen.

Obwohl die Johanniter weiterhin dringend benötigte Medikamente bereitstellen könnten, sind nicht mehr alle Städte bereit, diese durch die Sozialstationen an verarmte Kranke ausgeben zu lassen. Es wird argumentiert, dass gesetzliche Regelungen dem entgegenstünden; einige Sozialämter sind aber sehr wohl in der Lage, in korrekter Auslegung und Anwendung des polnischen Rechts eine Medikamentenausgabe zu gestatten.

In Heilsberg konnte mit dem Bürgermeister keine Einigung über eine vertragliche Regelung erzielt werden, so dass die dortige Sozialstation mit Ablauf von September 2008 geschlossen werden musste.

Glücklicherweise hatte der Bürgermeister von Wormditt schon vorher Interesse an einer Sozialstation der Johanniter in seiner Stadt gezeigt, so dass dort am 21. Oktober 2008 eine neue Station feierlich eröffnet werden konnte.

Einrichtung und Material konnten aus der Station in Heilsberg über-

nommen werden. Die bisher dort tätige Schwester Marianna Fridrych ist nun in Wormditt angestellt und das Sozialamt hat noch eine weitere Schwester, Agnieszka Brejna, eingesetzt.

Die Sozialstation konnte in große und frisch renovierte Räume im Gebäude des Ambulatoriums von Wormditt einziehen.

Nach einem gemeinsamen Gottesdienst in der Johanneskirche, an dem Pfarrer beider Konfessionen teilnahmen, wurde die Sozialstation von diesen Pfarrern gesegnet und durch Bürgermeister Andrzej Ołtuszewski sowie den eigens mit einem Hilfsttransport angereisten Kommendator (kenn ich nicht das Wort) der Preußischen Genossenschaft des Johanniterordens, Adalbert Freiherr von Rosenberg, in Anwesenheit der Sozialamtsleiterin Henryka Sołodźko, Vertretern beider Kirchen, der Stadtverwaltung und der betreuenden Johanniter Bernd Kahnert und Dr. Christian Meyl feierlich eingeweiht.

Bernd Kahnert
Preußische Genossenschaft
des Johanniterordens



Kranken schwestern in Wormditt



Landsberg. Erinnerungstafel

Den gefallenen Einwohnern Ehrerbietung gezeigt

Niemand weiß, wie viele Opfer aus Landsberg der Zweite Weltkrieg gefordert hat. Über Jahre hinweg gab es unter den hier Lebenden kein offenes Zeichen des Gedenkens an die Gefallenen. Das hat sich soeben geändert.

Anfang Oktober (am 04.10.) wurden Opfer aus Landsberg dank Martin Lehmann und Frau Jakob aus München, Tochter einer ehemaligen Landsbergerin, geehrt. Sie kümmerte sich um Geld von den ehemaligen

Landsbergern und stiftete eine dreisprachige Erinnerungstafel zu Ehren der Opfer: in Deutsch, Polnisch und Ukrainisch. Warum aber in Ukrainisch? Die Erinnerungstafel steht bei einer ehemaligen evangelischen Kirche, die jetzt griechisch-katholisch ist, der Konfession, zu der sich die meisten Ukrainer bekennen.

Zur Enthüllung der Erinnerungstafel kamen viele Einwohner der Stadt und alte Landsberger aus Deutschland. Den ökumenischen Gottesdienst hielten ein griechisch-katholischer, ein



römisch-katholischer und ein evangelischer Geistlicher ab.

„Um die Idee einer Erinnerungstafel in die Tat umsetzen zu können, haben uns der regierende Bürgermeister Landsbergs, Jerzy Bubela, sein Vorgänger, Władysław Macelko und Rudi Herzber aus der Kreisgemeinschaft Landsberg geholfen“, erzählt Magdalena Heidenreich, Vorsitzende der Deutschen Gesellschaft in Landsberg. **lek**

Lötzen. So etwas gibt es nur in Masuren

Deutsche Wiegenlieder eines polnischen Patrioten

Ein deutscher Chor singt deutsche Wiegenlieder aus der deutschen Kindheit eines polnischen Patrioten

Wojciech Kętrzyński (Adalbert von Winkler) kennt man als polnischen Historiker, Etnografen, Politiker, Publizisten und Poeten. Er wurde als Deutscher in einer deutschen Familie geboren und erst als er 23 Jahre alt war, begann er sich zu polonisieren und Polnisch zu lernen. Ende Oktober, anlässlich seines 90. Todestages lud der Rentnerverein aus Lötzen den Chor „Stimme der Heimat“ aus der Deutschen Gesellschaft der gleichen Stadt ein. Der Chor sang den befreundeten Rentnern u.a. Lieder, die dem kleinen Adalbert seine Mutter, Eleonore (Geburtsname - Raabe) gesungen hatte: „Heimat – deine Sterne“, „Drei weiße Birken“ und „Heitschi-bumbeitschi“. Polnische Rentner bekamen dank deutscher

Freunde Lieder aus der deutschen Kindheit eines großen polnischen Wissenschaftlers und Patrioten zu hören.

Hat sich jemand darüber empört? „Nein, gar nicht. Sie haben sich bei uns bedankt, dass wir so schön

singen“, versichern die Frauen der „Stimme der Heimat“.

In Lötzen ist das normal und durchaus möglich, obwohl es nur 30 km von Eichmedien (Nakomiedy) entfernt ist. **lek**



Johannisburg. Treffen der Aryszer Heimat Gruppe. Juli 2003



Lyck. Ausflug nach Druskininkai

Drei Stunden im heißen Wasser

Ausflüge sind eine Besonderheit der Gesellschaft „Masuren“ aus Lyck. Dieses Mal machten ihre Mitglieder sich auf eine Reise ins nicht weit entfernte Ausland, nach Litauen. Wonach sie suchten? Selbstverständlich nach Attraktionen.

Druskininkai ist der in Polen bekannteste litauische Kurort. Er liegt nur 50 km von der polnischen Grenze entfernt. Ungewöhnlicherweise ist bis vor Kurzem keins der Mitglieder der Gesellschaft in Lyck je dort gewesen, obwohl die meisten schon so viel Gutes darüber gehört hatten.

Anfang November machte sich ein Bus mit 38 Mitgliedern an Bord auf den Weg nach Litauen. Weil der Ausflug nur einen ganzen Tag dauerte, mussten sich die Lycker auf eine Attraktion von Druskininkai beschränken, auf das große Schwimmbad. Außer dem Schwimmbecken und den Rutschen, gab es dort Jacuzzi, Sauna und Wasserpeitschen.

Der dreistündige Wasserspaß fiel allen. Aufgrund von Zeitmangel konnten andere Attraktion von Druskininkai wie z.B. der Grutas Park und das Freilichtmuseum mit Statuen und Denkmälern der Sowjetzeit nicht besichtigt werden. Deswegen machten die Ausflügler Einkäufe – litauische Spezialitäten wie Brot, Käse, Ho-

niglikör – und fuhren nach einer litauischen Mahlzeit guter Stimmung nach Lyck zurück.

„Es hat allen dermaßen gefallen, dass sie noch einmal dorthin wollen. Wir müssen also den Ausflug wiederholen“, kündigt Irena Szubzda, Vorsitzende der Gesellschaft „Masuren“ an. **lek**



Drei Stunden im heißen Wasser bringen großen Spaß

Preußisch Holland. Gefundene Gebeine deutscher Soldaten

Namenlos über ein halbes Jahrhundert

Nach 63 Jahren erfahren endlich Familien von bei Preußisch Holland gefallenen Soldaten, wo ihre Vorfahren umgebracht wurden und wo sie begraben sind. Ein Ergebnis der Exhumierung in Emilienhorst (Brzeziny) in der Gemeinde Preußisch Holland.

Die Mitteilung eines Einwohners von Emilienhorst führte zur Exhumierung. Er benachrichtigte Jerzy Hinz, Angehöriger der deutschen Minderheit in Preußisch Holland, über das Massengrab. Dieser leitete die Information an die Stiftung

„Pamięć“ (Erinnerung) weiter. Die polnische Stiftung „Pamięć“ arbeitet mit der deutschen Stiftung Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e. V. zusammen. Auf dem evangelischen Friedhof wurden Gebeine von 14 Wehrmachtssoldaten, die Ende des Zweiten Weltkrieges gefallen sind, und zehn Erkennungsmarken ausgegraben. Die Erkennungsmarken ermöglichen die Identifizierung der Leichen. Dadurch werden Familien erfahren, wie ihre Vorfahren ums Leben gekommen sind. Die Gebeine der Soldaten werden auf einem Friedhof bei Stettin (Szczecin) bestattet.

Im Frühling nächsten Jahres ist eine Exhumierung in Grünhagen (Zielonka Pasłęcka) geplant. Im Januar 1945 kam es dort in einer Nacht zum Zusammenstoß zweier Züge. In einem davon waren Flüchtlinge. Es gab Tote und Verletzte. Morgens erschienen am Unfallort die eingreifenden russischen Soldaten, die die Züge noch beschossen. Unklar ist, wie viele Menschen damals in Grünhagen getötet worden sind. Die Toten wurden nahe des Bahnhofs begraben. Im Frühling dieses Jahres stellte hier die Familie eines der Flüchtlinge eine Erinnerungstafel auf. **lek**



El Bosso & die Ping-Pongs

Die erste deutschsprachige Ska-Band

Die Band El Bosso & die Ping-Pongs wurde 1985 in Münster gegründet, löste sich 1992 auf und ist seit 2003 wieder aktiv.

Sie brachten 1990 das Album "El Bosso & die Ping-Pongs" und 1991 die Mini-LP/CD "Ich bin Touri" heraus, beide bei "Pork Pie". 1995 wurden beide Alben (ohne die zusätzlichen "4 Live Trax" von der "Ich bin Touri"-CD) auf einer CD zusammengefasst und unter dem Titel "Komplett!" ebenfalls bei "Pork Pie" veröffentlicht. Das Debüt enthält die Ska-Hymne "Immer nur Ska".

Mit diesem Lied sind sie auch auf dem Sampler "Ska Ska Skandal No.1" vertreten, mit Shame & Skandal auf dem Sampler "Ska Ska Skandal No.2"

und mit "Alles nur ein Spiel" auf "Shame & Skandal No.3", ferner sind die Bossos mit dem Titel "Das wahre Leben" auf dem Sampler zur Kultfernsehserie "Wir warten auf die Lindenstraße" vertreten.

Zu Beginn der 1990er Jahre gehörten El Bosso & die Ping-Pongs mit Skaos aus dem bayrischen Krumbach, No Sports aus Stuttgart, The Braces aus Jülich, The Busters aus Wiesloch und Blechreiz aus Berlin zu den ersten Wegbereitern der Deutschen Ska-Szene und absolvierten miteinander zahlreiche Konzerte.

Hauptsächlich aufgrund musikalischer Differenzen löste sich die Band 1992 auf. Noch im gleichen Jahr gab es ein vierstündiges Abschiedskon-

zert in der restlos ausverkauften "Jewel Music Hall" in Münster.

Posaunist und Frontmann Richard "Prof. Richie sen." gründete 1992 unter dem Namen Dr. Ring-Ding die Band Dr. Ring-Ding & The Senior Allstars.

Die mittlerweile zu Kultstatus gelangten Bossos spielen seit 2003 wieder Livekonzerte, zuletzt open air auf dem Stadtfest Münster am 18. Mai 2007.

Das fast schon traditionelle Weihnachtskonzert der Band, 2006 in Münster, wurde am 12. Oktober 2007 unter dem Titel "El Bosso & die Ping Pongs – Live im Skater's Palace" als DVD veröffentlicht.

Nach Wikipedia

Deutsche Gesellschaft „Tannen“ Osterode lädt ein zum zweiten Wettbewerb

"Weihnachtsschmuck"

I TEILNEHMER:

Am Wettbewerb „Weihnachtsschmuck“ können alle Interessierten teilnehmen: Kinder, Jugendliche und Erwachsene Projekte außerhalb von Osterode werden auch berücksichtigt.

II BEDINGUNGEN DES WETTBEWERBS:

Jeder Teilnehmer darf höchstens zwei Arbeiten zusenden.

Die Teilnehmer dürfen für den Weihnachtsschmuck eine beliebige Technik anwenden und beliebiges Material verwenden (Papier, Pappe, Löschblatt, Tannenzapfen, Korallenketten, Nüsse, Knetmasse, Gips, Lehm, Schleifen, Stroh, Lametta u.ä.). Jedes Schmuckstück muss sich auf den Weihnachtsbaum hängen lassen!!! Wird diese Bedingung nicht erfüllt, wird es im Wettbewerb nicht berücksichtigt. Jede Arbeit muss mit einem Zettel versehen werden. Darauf müssen folgende Angaben stehen: Vor- und Nachname des Autors, Alterskategorie, Anschrift und Telefonnummer.

III BEURTEILUNG DER ARBEIT UND PREISE:

Alle Arbeiten werden von dem vom Veranstalter berufenen Wettbewerbsausschuss beurteilt. Der Wettbewerbsausschuss achtet auf: Genauigkeit und Ästhetik, Ausdruck, Selbstständigkeit, Einzigartigkeit und Kreativität. Alterskategorien der Teilnehmer: 6 bis 10 Jahre, 11 bis 14 Jahre, 15 bis 18 Jahre, über 18 Jahre. Auf die Gewinner warten Diplome und Geschenke.

IV TERMINE UND ADRESSEN:

Die Arbeiten sollten bis zum 2. Dezember 2008 an folgende Adresse geschickt werden: Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej „Jodły“ w Ostródzie: ul. Herdera 7, 14-100 Ostróda, tel: 089 646-70-21; weitere Informationen: www.smn-tannen.vdg.pl

Sie können auch persönlich an dieser Adresse abgeben werden (dienstags 10-16 Uhr, freitags 14-17 Uhr). Der Veranstalter wird die Gewinner telefonisch über die Ergebnisse des Wettbewerbs informieren. Den Wettbewerb hat ausgearbeitet: Magdalena Czajkowska, Kulturmanager und Mitglied der Deutschen Gesellschaft „Tannen“ Osterode. Koordinatoren des Wettbewerbs: Sylwia Kieliszczyk, Mitglied des Vorstandes der Deutschen Gesellschaft „Tannen“ Osterode und Andrzej Giza, Deutschlehrer und stellvertretender Vorsitzende der Deutschen Gesellschaft „Tannen“ Osterode. Schirmherrschaft über den Wettbewerb „Weihnachtsschmuck“: Mitteilungsblatt zu beachten: Der Veranstalter erwirbt das Eigentumsrecht für alle eingesendeten Arbeiten.



Durch die Augen eines Neuankömmlings

Allenstein-Mohrungen, Köln-Düsseldorf: Zuggeschichten



Nein, ich vermisse die Deutsche Bahn, ihre rasante Entfernungsbeiwältigung und die Handy-hörigen Fahrgäste nicht.

50-Allenstein-Mohrungen-Kilometer, 50 Minuten und 9 Złoty sowie der gemütliche PKP-Charme und der Landschaftszauber sind mehr als ein guter Tausch.

Noch haben mich keine Verspätungen ereilt und noch hat mich der vielbeschworene sibirische Winter nicht malträtiert. Es ist zwar gerade erst November und ich wappne mich für „härtere“ Zeiten, aber vielleicht bleibt mir das PKP-Management mit seinen Fahrplänen und pünktlichen Zügen wohl gesonnen.

Lektion 2: Manchmal zählt nicht das „Wie schnell?“, sondern das alleinige „Wie?“

Silvia Kribus

Würde ich auf Unkenrufe viel geben, hätte ich sicher ernsthaft darüber nachgedacht, mir ein Auto anzuschaffen, hätte womöglich nie einen „pociąg osobowy“ bestiegen und erlebt, was es heißt, mit dem Gesicht auf der Scheibe des Zugfensters zu kleben.

Man hatte mich gewarnt: In Ermeland und Masuren gibt es lange, harte Winter und unzuverlässige Zugfahrpläne. Du wirst frierend in klirrender Kälte auf dem Bahnsteig stehen und die PKP (Polskie Koleje Państwowe – Polnische Staatsbahn) für ihre Verspätungen verfluchen.

Frieren und Fluchen – war es das, was mein neues Zuhause in Allenstein auslösen würde?

Allen bösen Prophezeiungen zum Trotz strebte ich frohen Mutes meinem Lebensabenteuer in Polens entlegenen Norden entgegen. Deswegen schuf ich mir kein Auto an und deswegen sitze ich seit zwei Monaten einmal pro Woche im „pociąg osobowy“, Strecke Allenstein-Mohrungen.

8.20 Uhr, ich verlass das Haus; 8.25 Uhr eilige Ankunft am Bahnhof „Olsztyn Zachodni“. Höchste Zeit! Mein Zug kommt 8.29 Uhr. Ich klettere über die Schienen zum Bahnsteig 3. Das darf man nicht – über die Schienen laufen. Es gibt extra eine Unterführung, die zu den Bahnsteigen führt, aber – Verzeihung: primitive Umschreibung – die stinkt nach Urin. Und zudem ist sie ein Umweg. Außerdem klettern alle anderen auch über die Schienen – Polen, das Land der Anarchisten.

Zugpfeifen. Da ist sie, tukker-tukker, blau-gelbe Metallschlange, gleitet heran, pünktlich.

Man braucht: lange Beine, denn man macht: große Schritte, um die Eisenstufen zum Waggon zu erklimmen. Man braucht auch: freie Hände und: kräftige Arme, um die ringkämpferprobten Abteiltüren in ihre Schranken zu weisen. Doch hat man die Treppe und die Türen hinter sich gebracht, wähnt man sich im Paradies: Kein Gedränge, kein Lärm, keine ewig auf ihr Handy (komórka) einquatschenden Leute. Stattdessen heimelige Wärme, weiche Sitze, der regelmäßige Rhythmus der Räder – ta-dam – ta-dam – ta-dam. Vor dem Fenster ziehen grüne Hügel, bunte Laubbäume, grasende Kühe vorbei.

Köln-Düsseldorf, die Strecke fuhr ich vor einigen Wochen noch regelmäßig in Deutschland. Der Regional-Express nahm die 40 Kilometer in 25 Minuten und für 9,70 Euro (ungefähr 35 Złoty) – schnell und teuer. Die Plätze der Doppelstock-Züge oft völlig belegt, ertrug man den Fahrrausch meist stehend, das vorbeisausende Draußen zu einem grau-braun-grünen Streifen verzogen. Und hätte man sich gedankenverloren dem Farbenbrei vor dem Fenster ausliefern können, wären die 25 Minuten erträglich gewesen. Aber das Betreten des Regional-Express scheint auf die Menschheit epidemisch zu wirken: Ob im Businessanzug, Kostüm oder Freizeitjeans, lauter mitteilungsbedürftige Menschen zücken mechanisch ihr Handy und erzählen ihm allen möglichen und unmöglichen Nonsens. Kein bemühtes Weghören hilft gegen den Einmarsch fremder Leben in diese regelmäßig wiederkehrenden 25 Minuten meiner Welt.





Rastenburg. Danke für Polninken

Ehrung von Arno Surminski

Die Gesellschaft der Deutschen Minderheit Rastenburg will sich mit einem Antrag auf die Verleihung der Ehrenbürgerschaft für den deutschen Schriftsteller Arno Surminski an den Kreisrat von Rastenburg wenden.

Ende Oktober teilte Arno Surminski während der Veröffentlichung der Übersetzung seines Buches über Jäglack (Jęglawki) mit, dass jeder Einwohner ein Exemplar kostenlos erhält, um die Geschichte und das Schicksal der Stadt besser zu begreifen.

Etwas Ähnliches hat es bisher nicht gegeben. Die Geste von Surminski regte die Vorsitzende der Gesellschaft der Deutschen Minderheit Rastenburg, Helena Oprzyńska, an, einen Antrag zu stellen auf die Verleihung der Ehrenbürgerschaft an den Schriftsteller Arno Surminski.

„Surminski ist einer von uns. Er schreibt über unseren Kreis, über die Region. Er besucht auch seine Heimat und dann dieses Geschenk. Er ist erfolgreich und man sollte ihn ehren“, erläutert Helena Oprzyńska.

Zum Kreis Rastenburg gehört auch Eichmedien (Nakomiady), in dem

ein Teil der Einwohner gegen den Bismarck-Stein eingestellt ist.

Was hält die Vorsitzende des Kreisrates, Teresa Prokop, von einer Ehrenbürgerschaft für Surminski?

„Ich bin ganz überrascht, ich kenne seine Werke nicht“, gibt sie ehrlich zu. „Wenn die Ehrenbürgerschaft unsere Gesellschaft nicht zerreißt und tatsächlich zur Werbung für unseren Kreis wird, erhält er den Titel“, versichert Frau Prokop.

Die Idee zweifelt auch Gemeindevorsteher von Drengfurth (Srokowo) nahe Jäglack, Franciszek Andruszkiewicz, nicht an.

„Ich habe „Polninken“ gelesen und bin auf dem Treffen mit Surminski in Rastenburg gewesen. Außerdem habe ich auch das Buch über Jäglack und habe keinen Zweifel, dass er sich die Ehrenbürgerschaft des Kreises verdient hat. Wir werden diese Angelegenheit unterstützen“, sagt der Gemeindevorsteher mit Nachdruck.

Gemäß der Meinung von Izabela Wyczółkowska, Direktorin des Museums Rastenburg, sollte Surminski eher von der Gemeinde Drengfurth geehrt werden, weil er mit ihr enger verbunden ist.

„Ihn zu ehren reicht nicht aus. Wir sollten auch Surminskis Werk und seine Gestalt den Einwohnern näher bringen“, sagt sie.

Der Schulleiter in Jäglack, Władysław Melech, spricht sich ebenfalls für eine Auszeichnung des Schriftstellers aus. Dass die Gemeinde Drengfurth den Schriftsteller ehren soll, findet auch er mehr angebracht. Schließlich wohnt der Vorsit-



zende des Gemeinderates Drengfurth in Jäglack.

Der Schulleiter begegnete Surminski ein paar Mal. Er besitzt dessen Buch über Jäglack sogar mit einer Widmung in Deutsch und Polnisch und freut sich, in die gleiche Schule gegangen zu sein.

„Surminski hat viel Gutes für unseres Dorf getan. Es kommen jetzt Menschen hierher, um den Handlungsort von „Polninken“ hautnah zu erleben“, sagt Melech.

lek

Wer weiss, wer hat

Dr. Antje Vollmer, Vizepräsidentin des Deutschen Bundestages a.D., sucht für ein Buch über Heinrich von Lehndorff und seine Frau aus Steinort Dokumente, Photos oder Erinnerungen von Menschen an ihn. Materialien bitte an

**Dr. Antje Vollmer,
Deutscher Bundestag
Platz der Republik 1, 11011 Berlin.**

Arno Surminski, geboren 1934 in Jäglack, Kreis Rastenburg. Autor von über 20 Büchern. Die meisten seiner Bücher spielen in Ostpreußen. Die zwei bekanntesten „Polninken oder Eine deutsche Liebe“ und „Jokehnen oder Wie lange fährt man von Ostpreußen nach Deutschland?“ spielen in seinem Familiendorf in Jäglack, Gemeinde Drengfurth.



Kętrzyn. Dziękujemy za Polninken

Honory dla Arno Surminskiego

Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej w Kętrzynie zamierza wystąpić do Rady Powiatu Kętrzyńskiego o nadanie honorowego obywatelstwa niemieckiemu pisarzowi – Arno Surminskiemu.

Pod koniec października Surminski w czasie promocji polskiego tłumaczenia swej książki o Jegławkach ogłosił, że podaruje po jednym egzemplarzu mieszkańcom wsi, aby znali jej historię i losy mieszkańców. Do tej pory jeszcze się to nie zdarzyło. Gest Surminskiego natchnął Helenę Oprzyńska – przewodniczącą Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Kętrzynie do wystąpienia o nadanie mu honorowego obywatelstwa powiatu kętrzyńskiego.

– Arno Surminski jest jednym z nas. Pisze o naszym powiecie, czuje się z nim związany do dziś, o czym świadczy i jego twórczość i jego podarunek, często odwiedza swą ojczyznę. Osiągnął sukces, więc wypada go uhonorować – wyjaśnia Helena Oprzyńska.

Do powiatu kętrzyńskiego należą Nakomiady, w których część mieszkańców nie chciała kamienia Bismarcka. Co o honorowym oby-

watelstwie dla Surminskiego myśli Teresa Prokop – przewodnicząca rady powiatu?

– Jestem zaskoczona, nie znam twórczości tego pisarza – przyznaje szczerze. – Jeśli tylko honorowe obywatelstwo nie podzieli naszego społeczeństwa i jeśli rzeczywiście przyczynia się on do promocji naszego powiatu – to mu je nadamy – zapewnia.

Żadnych wątpliwości nie ma Franciszek Andruszkiewicz – wójt gm. Srokowo, w której leżą Jegławki.

– Czytałem „Polninken” i byłem na spotkaniu z Surminskim w Kętrzynie, mam książkę o Jegławkach i nie mam wątpliwości, że mu się honorowe obywatelstwo powiatu należy. Poprzemy tę sprawę – mówi wójt bez wahania.

Zdaniem Izabeli Wyczółkowskiej – dyrektor muzeum w Kętrzynie Surminskiemu honory się należą, ale bardziej – od gminy Srokowo, bo z nią był najmocniej związany.

– Na honorach nie powinno się jednak skończyć. Trzeba przybliżyć jego twórczość i osobę mieszkańcom, bo na to zasługuje – dodaje dyrektorka.

Władysław Melech – dyrektor

szkoły w Jegławkach jest zdecydowanie za uhonorowaniem Surminskiego. Pomysł, aby uczyniła to gmina Srokowo uważa za bardziej właściwy, szczególnie, że przewodniczący Rady Gminy Srokowo mieszka w Jegławkach.

Dyrektor Melech z Surminskim kilka razy się zetknął. Ma jego książkę z dedykacją o Jegławkach w wersji niemieckiej i polskiej i cieszy się, że kiedyś chodził do jego szkoły.

– Surminski dużo dobrego zrobił dla naszej wsi. Przyjeżdża do nas dużo ludzi, aby oglądać miejsce, w którym toczyła się akcja „Polninken – mówi.

lek

Arno Surminski to niemiecki pisarz urodzony w 1934 r. Jegławkach pow. Kętrzyn, autor ponad 20 książek. Akcja większości związana jest z Prusami Wschodnimi. Dwie najbardziej znane „Polninken czyli historia niemieckiej miłości i „Jokehnen czyli jak długo jedzie się z Prus Wschodnich do Niemiec” toczą się w rodzinnej wsi pisarza czyli w Jegławkach w gminie Srokowo.

rausvonzuhause.de

Unter der Webadresse www.rausvonzuhause.de informiert das Eurodesk-Team von IJAB Jugendliche zu den Themen Au Pair, Ferienfreizeiten, Freiwilligendienste, Jobs und Praktika im Ausland, Schulaufenthalte, Sprachkurse und Studium im Ausland. Neben ganz allgemeinen Tipps zu Auslandsaufenthalten gibt es interaktiv abfragbare Datenbanken mit Auslandsangeboten und anbietenden Organisationen, Finanzierungshinweise, Erfahrungsberichte von jungen Leuten, Länderinfos und Links sowie ein Forum zu allen Fragen rund um Auslandsaufenthalte.

Olsztynek odda meble

Stowarzyszenie mniejszości niemieckiej w Olsztyнку odda bezpłatnie innemu stowarzyszeniu niemieckiemu 5 stolików szkolnych, 5 krzeseł na metalowych nogach i 1 biurko. Transport własny.

Kontakt:

Adela Majewska
wtorki godz. 10-12,
środy godz. 15-17,
Tel. (089) 51-92-031



Schwierige Vergangenheit und der Alltag der deutschen Frauen

Ich habe vor mir das Buch von Renata Śliwka „Frauen aus Ermland und Masuren über ihre Identität“.

Frau Śliwka ist Ermländerin und identifiziert sich sehr mit ihrer Identität. Die Autorin ist in Schmolainen bei Guttstadt geboren und groß geworden. In den 60er Jahren wohnte sie mit ihren Eltern im Dorf Schönwalde bei Allenstein. In ihrer wissenschaftlichen Arbeit beschäftigt sie sich vor allem mit Kultur und Kulturerbe, Geschichte, Ethnologie, Soziologie der Frauen. Sie forscht auch zur Tätigkeit der nationalen Minderheit auf dem Gebiet von Ermland und Masuren.

Das Buch hat drei Teile. Im ersten Kapitel stützt sich die Autorin auf die Fachliteratur und rechnet mit der nationalen und regionalen Identität ab. Sie stellt die Vielfalt der Identitäten in Ermland und Masuren

dar und betont die wichtige Rolle der Frauen – Schutz und Erhaltung von Kultur.

Der zweite Teil betrifft den Forschungsprozess und der dritte, der interessanteste, entdeckt die nationale Zugehörigkeit der Frauen. Aufgrund der detaillierten Beschreibungen (Interviews, Fragebögen) ist das Buch besonders wichtig. Aus der Veröffentlichung erfahren wir, dass zwei Drittel der Frauen, sich mit der deutschen und ein Fünftel mit der polnischen Identität identifizierten. Nur manche erklärten ihre Nationalität als „halb halb“ (z.B. halb deutsch halb polnisch). Weitere Aussagen betrafen die Gesinnung, gemeinsame Treffen und Leit motive zur Tätigkeit der Frauen.

Das Bild der Frauen im Buch von Śliwka hat eine positive Ausstrahlung. Gut, weil nn der ersten allge-

meinen Veröffentlichung wird auf solche Art geschrieben. Hoffentlich werden damit die Forschungen über Frauen aus Ermland und Masuren nicht beendet und weiter auch mehr komplizierte Themen betreffen. Das wichtigste Thema ist das heutige Problem der Beziehungen der Frauen zwischen anderen sozialen Gruppen. Über nationale Minderheiten in Ermland und Masuren entstanden schon viele populärwissenschaftliche Arbeiten. Eine wichtige Position ist die von Jakub Lobert Junge Deutsche in Polen – Ethnisches Bild der Jugend in den Gesellschaften der deutschen Minderheit von der Universität Danzig. Die Publikation empfehle ich allen, die sich für das Thema der Multikulturalität in eigener Region interessieren.

Dr. Alfred CZESLA

Trudna przeszłość i codzienność niemieckich kobiet

Mam przed sobą książkę Renaty Śliwki „Kobiety Warmii i Mazur o swojej tożsamości”.

Autorka ma silne poczucie etnicznej samoidentyfikacji. Urodziła się i spędziła dzieciństwo na Warmii, w Smolajnach k. Dobrego Miasta. W latach 60 XX wieku zamieszkała z rodzicami we wsi Szczęśne pod Olsztynem. W swojej pracy naukowej skupia się przede wszystkim na kulturze i dziedzictwie narodowym, historii, etnologii, socjologii kobiet. Bada też działalność i aktywność mniejszości narodowych na Warmii i Mazurach.

Książka składa się z trzech części. W pierwszej badaczka, w oparciu o literaturę przedmiotu, rozlicza się z trudnym tematem tożsamości narodowej i regionalnej. Prezentuje w niej różnorodność tożsamości na Warmii i Mazurach oraz pokazuje pozytyw-

ną rolę kobiet w podtrzymywaniu kultury. Część druga dotyczy procedury badawczej, a trzecia, która jest najciekawsza, odkrywa przynależność narodową kobiet. Jest to książka wyjątkowo ważna ze względu na stosunkowo dokładny opis kobiet na podstawie wywiadów i ankiet. Możemy się z nich dowiedzieć, że dwie trzecie kobiet identyfikuje się z niemiecką tożsamością narodową, a co piąta z polskością. Tylko nieliczne deklarowały narodowość „pół na pół”. Kolejne wypowiedzi dotyczyły przekonań, form wspólnych spotkań i motywów aktywności kobiet.

Przedstawiony obraz kobiet jest niezwykle pozytywny. To dobrze. W pierwszej ogólnej publikacji tak powinno być. Należy jednak mieć nadzieję, że badania nad kobietami Warmii i Mazur nie zakończą się i będą dotyczyć także problemów

bardziej skomplikowanych. Najważniejszym tematem jest problem dzisiejszych relacji kobiet do pozostałych grup społecznych. Na temat mniejszości niemieckiej na Warmii i Mazurach jest już wiele prac popularnonaukowych. Jedną z nich jest, znajdująca na Uniwersytecie Gdańskim, wartościowa pozycja Jakuba Loberta „Młodzi Niemcy w Polsce - Etniczny portret młodzieży skupionej w organizacjach mniejszości niemieckiej na Warmii i Mazurach”. Publikacje te polecam wszystkim tym, którzy interesują się problematyką wielokulturowości w swoim regionie.

dr Alfred CZESLA

Renata Śliwka
Kobiety Warmii i Mazur
o swojej tożsamości,
WSiE TWP, Olsztyn, 2008, ss.154



Steinort – verlorenes Erbe oder eine Chance zur Rettung?

Am 5. und 6. Oktober 2008 fand in Allenstein ein polnisch-deutsches Symposium zum Thema Steinort statt.

Eingeladen hatten die Stiftung Borussia und die Deutsch-Polnische Stiftung Kulturpflege und Denkmalschutz (DPS). Gewidmet war das zweitägige Symposium dem denkmalgeschützten Schloss Steinort am Mauersee. Das Schloss und einige der dazugehörigen Nebengebäude stehen kurz vor dem Verfall, mit dem man – wenn man ihn ungehindert zulassen würde – ein kostbares Stück europäischen Kulturerbes verloren geben würde.

Menschen, die den Verlust dieses Baudenkmals für unsere heutige Generation nicht verantworten wollen, haben daher diese Veranstaltung unter dem Titel „Steinort – verlorenes Erbe oder eine Chance zur Rettung?“

Die Restaurierung und Nutzung der Schlossanlage Steinort als gemeinsame deutsch-polnische Initiative“ konzipiert. Sie beabsichtigten, den Ort und seine kulturhistorische Bedeutung ins öffentliche Bewusstsein zu rücken.

Zu jenen Menschen gehören Bettina Bouresh vom Förderkreis Steinort, die sich bereits seit einigen Jahren mit dem Thema „Rettung von Steinort“ befasst. Sie hat die Aufmerksamkeit der DPS auf Steinort gelenkt und den ersten Stein für ein solches Symposium überhaupt ins Rollen gebracht.

Zu diesen Menschen gehören aber auch Professor Andrzej Tomaszewski, Vorsitzender der DPS, Professor Gottfried Kiesow, stellvertretender

Vorsitzender der DPS, und Kornelia Kurowska, Vorstandsvorsitzende der Stiftung Borussia.

Diese und zahlreiche weitere involvierte Menschen arbeiteten ein ambitioniertes Programm aus, das wichtige Persönlichkeiten aus dem Bereich Kultur und Politik der Woiwodschaft Ermland und Masuren als Referenten und Diskussionspartner aneinanderreichte. Es wurden aber auch wissenschaftliche Arbeiten von Kunsthistorikern und Landschaftsarchitekten vorgestellt sowie Vorträge

matische Erlebnisse, sodass sie sich erst im Herbst 2007 zum ersten Mal überwand, Steinort wieder zu besuchen. Wie sehr sie dieses „Wiedersehen“ berührte, manifestierte sich in ihrer bewegenden Erzählweise.

Die Absicht, eine Öffentlichkeit für das Thema des verfallenden Denkmals Steinort zu schaffen, ist in befriedigender Weise umgesetzt worden: die Presse, Radio und Fernsehen erschienen beim Symposium, um Informationen zu erhalten und darüber zu berichten.

Als Nächstes ist ein Dialog zwischen den regionalen Behörden und dem aktuellen Besitzer von Steinort, dem TIGA Yachtclub, angestrebt. Die Betreiber sind eine Gesellschaft mit beschränkter Haftung (Sp. z.o.o.) und haben sich in den vergangenen Jahren vor allem mit dem Ausbau des Yachthafens und des angegliederten Hotelbetriebs



**Schloss (Hinteransicht):
leerstehend, fensterlos, herabfallende Dachpfannen**

von polnischen und deutschen Fachleuten gehalten.

Der emotionale Höhepunkt war der Auftritt von Vera von Lehnorff, Tochter des letzten lehnorffschen Besitzers von Steinort, das vom 16. Jh. bis zum Zweiten Weltkrieg im Besitz der Familie war. Vera von Lehnorff, als Künstlerin und früheres Fotomodell auch Veruschka genannt, war fünf Jahre alt, als ihr Vater, Heinrich von Lehnorff, 1944 für seine Beteiligung an der Verschwörung gegen Hitler und das gescheiterte Attentat am 20. Juli 1944 gehängt wurde. Die Familie wurde danach ins Konzentrationslager bzw. die kleinsten der Kinder in ein Kinderheim verbracht. Für Vera von Lehnorff waren dies trau-

befasst. Das Schloss aber steht leer und die gelegentlich durchgeführten notdürftigen Sanierungsarbeiten sind unzureichend, um die Bausubstanz auf Dauer zu erhalten.

Das, was von Steinort im Augenblick noch übrig ist, ist wie „das letzte lebende Organ eines sterbenden Organismus“, wie es Vera von Lehnorff formulierte, „ein Organismus, der das Trauma des Nationalsozialismus überlebt und bis heute überdauert hat.“

Die Veranstaltung im „Miejski Ośrodek Kultury“ hat gezeigt, wie viele Verantwortungsbewusste daran arbeiten, dieses Organ zu retten und den Organismus wiederzubeleben.

Text und Foto: **Silvia Kribus**



Sitten und Bräuche der Ermländer und Masuren

Ein letzter Abschied

Das Familienleben nach der Hochzeit hatte früher einen eigenen Lebensrhythmus: Kinder kamen auf die Welt, wurden groß, wurden alt und näherten sich langsam der Ewigkeit an.

Der Verstorbene blieb bis zur Beerdigung zu Hause und wurde auf dem Katafalk aufgebahrt.

Über seinen Tod benachrichtigte man Verwandte und Nachbarn, wie auch Haustiere, Bienen und Obstbäume. Die alten Ermländer und Masuren meinten, dass manche Tiere und Vögel den Tod vorhersehen konnten, z.B. ein Hund der mit dem Maul zum Boden bellte, wiehernde Pferde, Eulen, die schrien „Komm, komm!“ oder ein Huhn, das wie ein Hahn krächte.

Im Haus des Verstorbenen durfte man nicht arbeiten. Es gab ein paar Verbote wie das Feuerverbot oder

das Brotbackenverbot. Man durfte auch nichts verleihen, denn es könnte das Glück aus dem Haus vertreiben. Die Spiegel wurden verhängt und alle Uhren ließ man stehen, denn die Zeit des Verstorbenen auf dieser Erde war schon vorbei. In der Zeit, als der Verstorbene noch zu Hause lag, dufte man auf keinen Fall die Türen verschließen, weil der Geist des Verstorbenen nicht herausgelangen könnte und im Haus herumlaufen würde.

Den Verstorbenen versorgte eine Frau, die soetwas sozusagen beruflich machte, d.h. sie wusch ihn und kleidete ihn an.

Ins Haus des Verstorbenen kamen Abend für Abend bis zur Beerdigung Verwandte und Nachbarn aus dem ganzen Dorf, um gemeinsam zu beten und singen. Am Abend vor der Beerdigung aßen alle zusammen die sog. „kuchy“, Mohn-Streuselkuchen.

Die letzte Nacht bezeichnete man als die „leere Nacht“. Man betete. Die Stühle, auf denen der Sarg stand, sollte man auf den Kopf und den Namen des Verstorbenen aussprechen und zufügen „Komm mit mir!“. Man legte den angeschirrten Pferden das Zaumzeug an, das mit weißen Leinenhandtüchern festgehalten wurde.

Nach der Beerdigung fand die „stypa“ (Leichenschmaus) statt – ein gemeinsames Essen oder Kaffeetrinken, zu dem die Familie des Verstorbenen die Trauergäste einluden. Sie fing man stehend mit einem Gebet für die Seele des Verstorbenen an. Dann sang man ein Lied, meistens „Aus der Tiefe rufe ich, Herr, zu dir“.

Niedergeschrieben von
Elżbieta Lobert

Zwyczaje i obrzędy Warmiaków i Mazurów

Ostatnie pożegnanie

Tak, jak przy narodzinach wprowadzało się nowego członka do rodziny, tak też wyprowadzało się go z rodzinnego kręgu.

Zmarły do chwili pogrzebu pozostawał w domu. Spoczywał na katafalku. O śmierci powiadamiano krewnych, sąsiadów i w obrębie gospodarstwa również zwierzęta domowe, pszczoły i drzewa owocowe. Dawni Warmiacy i Mazurzy uważali, że niektóre zwierzęta i ptaki przeczuwają i przepowiadają śmierć: np. pies wyjący pyskiem do dołu, prychający koń, sowa pokrzykująca „pójdź, pójdź oraz kura, odzywająca się głosem koguta.

W domu zmarłego ustawała wszelka praca. Istniał zakaz palenia ognia,

pieczenia chleba itp. Nie wolno było też niczego z domu wypożyczać, aby szczęście z niego nie odeszło. Zaslaniało się lustra i zatrzymywało zegary, ponieważ czas na tej ziemi dla zmarłego się skończył. W czasie, gdy zmarły przebywał w domu istniał też zakaz zamykania drzwi na klucz, bo duch zmarłego pozostałby w domu i błąkałby się po nim.

Nieboszczyka do trumny przygotowywała (myła, ubierała) kobieta, która niejako zawodowo wykonywała te posługi.

Do domu zmarłego od chwili jego śmierci aż do pogrzebu, przychodzili wieczorami na modlitwę różańcową i śpiewy członkowie rodziny oraz sąsiedzi z całej wioski. Ostatniego wieczora przed pogrzebem wszyscy

zasiadali do posiłku na tzw. „kuchy“ – ciasto z kruszonką i makiem.

Ostatnią noc przed wyprowadzeniem zwano „pustą“. Spędzano ją na modlitwie.

Krzesła, na których zazwyczaj stała trumna po wyprowadzaniu zmarłego należało odwrócić do góry nogami oraz wypowiedzieć imię zmarłej osoby, dodając: „pójdź za sobą“ Zaprzęgnięte do wozu konie, prowadzone były za uzdę, przytrzymywaną białymi, lnianymi ręcznikami.

Po pogrzebie odbywała się „stypa“ dla wszystkich. Rozpoczynała się ona modlitwą na stojąco za zmarłego. Śpiewano też pieśń, najczęściej „Z głębokości wołamy do Ciebie Panie“.

Spisała **Elżbieta Lobert**



Geburtstagsglückwünsche

Bartenstein

Zum 76. Geburtstag
Frau Gerda Pobuta
Zum 72. Geburtstag
Frau Irena Buchhorn
Zum 71. Geburtstag
Frau Marga Byczkowska
Zum 67. Geburtstag
Herrn Helmut
Wiszniewski
Zum 66. Geburtstag
Frau Hajdy Bałkowska
Frau Edyta Kowalczyk
Braunsberg
Zum 86. Geburtstag
Frau Melanie
Szenderlata
Frau Margarete Knitter

Goldap

Zum 60. Geburtstag
Frau Sabina Matczyńska
Johannisburg
Zum 78. Geburtstag
Herrn Gerhard Borowski
Zum 71. Geburtstag
Frau Vera Adamowicz
Zum 68. Geburtstag
Frau Ewa Urban

Lötzen

Zum 88. Geburtstag
Frau Else Bryła
Zum 75. Geburtstag
Frau Danuta Pryczko
Zum 70. Geburtstag
Frau Adela Krzyżewska
Zum 68. Geburtstag

Frau Anna Chrzanowska
Zum 67. Geburtstag
Frau Waltraut Albowicz
Zum 52. Geburtstag
Herrn Ryszard Cześla
Zum 51. Geburtstag
Frau Ewelina
Brzozowska
Frau Urszula
Stankiewicz
Zum 50. Geburtstag
Frau Eżbieta Rodziewicz

Lyck

Zum 80. Geburtstag
Frau Gertrud Stasilowicz
Mohrunen
Zum 82. Geburtstag
Frau Herta Krajewska
Zum 73. Geburtstag
Frau Małgorzata
Kurzątkowska

Osterode

Zum 77. Geburtstag
Frau Gerda Karczewska
Zum 76. Geburtstag
Frau Marianna
Makowska
Zum 75. Geburtstag
Frau Hildegarda
Ziemiak
Zum 70. Geburtstag
Frau Hildegarda Katolla
Zum 67. Geburtstag
Frau Elza Schielmann
Zum 60. Geburtstag
Herrn Roman Ruciński

Rastenburg

Zum 80. Geburtstag
Frau Dora Podnosińska
Zum 77. Geburtstag
Frau Anna Lachowska
Zum 75. Geburtstag
Frau Teresa Lis
Zum 67. Geburtstag
Herrn Beno Luszczyc
Zum 40. Geburtstag
Herrn Edmund Piwek

Sensburg

Zum 89. Geburtstag
Frau Gertrud Jaworska
Zum 85. Geburtstag
Frau Renate
Krzymowska
Zum 84. Geburtstag
Herrn Jozef Biernacki
Zum 78. Geburtstag
Frau Gertrud Siegmunt
Zum 75. Geburtstag
Frau Hildegard Waszul
Zum 70. Geburtstag
Herrn Eckhard
Olszewski
Zum 60. Geburtstag
Frau Brigitte Grabski

Treuburg

Zum 81. Geburtstag
Frau Krystyna Diedik
Zum 72. Geburtstag
Frau Irena Potaga
Herrn Horst Poppner
Zum 68. Geburtstag
Herrn Jan Mucha

Alles Gute

und viel Gesundheit
wünschen wir
Paul Gollan
zum 75. und
Brigitte Gollan
zum 67. Geburtstag
Freude der Familie

Katholische Gottesdienste im Dezember

7. Dezember (2. Advent):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 15 Uhr Heilsberg Katharinenkloster

8. Dezember (Mariä Empfängnis):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

14. Dezember (3. Advent):

- 15 Uhr Allenstein Herz-Jesu-Kirche

21. Dezember (4. Advent):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 14 Uhr Bischofsburg
- 17 Uhr Rößel

24. Dezember (Christmette):

- 22 Uhr Allenstein-Jomendorf

25. Dezember (Weihnachten):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

26. Dezember (Hl. Stephanus):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 14 Uhr Bischofsburg

28. Dezember (Hl. Familie):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

31. Dezember (Silvester):

- 18 Uhr Allenstein-Jomendorf

1. Januar (Neujahr):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

Domherr André Schmeier

SCHLESISCHES WOCHENBLATT

Gazeta Niemców w Rzeczypospolitej Polskiej ■ TYGODNIK ŚLĄSKI ■ Zeitung der Deutschen in der Republik Polen

Wie kann man sie abonnieren

Adresse der Redaktion:

Silesiapress Sp z o.o.
Ul. Konopnickiej 6
45-004 Opole
tel. 0048 77 453-84-86
Fax 0048 77 40 210 40
E-Mail: sw@wochenblatt.pl

ABONNEMENT IN POLEN

1. Abonnement über die Redaktion pro:

Vierteljahr: 48 zł
Halbjahr: 95 zł
Jahr: 190 zł

2. Abonnement über die Vertiebsgesellschaft „Ruch“ pro:

Vierteljahr: 28,60 zł

Die Allensteiner Welle, eine Sendung von und für die deutsche Minderheit in Ermland und Masuren, können Sie sonntags nach den 20-Uhr-Nachrichten bei Radio Olsztyn auf 103,2 MHz hören. Im Umkreis von Elbing sendet der Sender auf 103,4 MHz und im Umkreis von Lötzen - 99,6 MHz.



Herausgeber: Verband der Deutschen Gesellschaften im ehem. Ostpreußen, PL-10-501 Olsztyn, ul. Partyzantów 3, tel./fax 0048/89/523-56-80; e-mail: biuro@vdgeo.vdg.pl; homepage www.vdgeo.vdg.pl; Bankverbindung: Związek Stowarzyszeń Niemieckich w byłych Prusach Wschodnich, PKO BP I o/Olsztyn, 97 1020 3541 0000 5102 0066 0605; Ordentliches Mitglied der Föderalistischen Union Europäischer Volksgruppen (FUEV).

Redaktion: Lech Kryszalowicz, Silvia Kribus, Alfred Czesla, Dawid Bojarowski - Übersetzungen. Vorbereitung und Druck: Drukarnia BLENAM Olsztyn, ul. A. Struga 2, tel. 0048/89/526 35 52. Das Mitteilungsblatt wird gefördert aus Mitteln des Generalkonsultats der Bundesrepublik Deutschland in Danzig und dem Ministerium für Inneres und Administration aus Warschau. Die Redaktion hat das Recht, Beiträge und Leserbriefe zu bearbeiten und zu kürzen. Biuletyn jest dofinansowywany przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. Redakcja zastrzega sobie prawo adiacji i skracania nadesłanych materiałów i listów.



Osterode. Halloween auf Deutsch

Unterricht mit Graf Dracula und einer Mumie

Jedes Kind ist sprachlich begabt. Es lernt schnell, weil es keine Angst hat, andere nachahmen mag und sich schnell an neue Situationen anpasst. Deswegen sollte Deutschunterricht für Kinder besonders sorgfältig vorbereitet sein.

Dies betrifft Sprachschulen wie auch Lehrer. Andrzej Giza, Lehrer und Germanist in der Deutschen Gesellschaft „Tannen“ Osterode gestaltet laufend seinen Unterricht attraktiver.

„Die kreative Einstellung zur deutschen Sprache, bedeutet Lernen durch Spaß“, sagt Andrzej Giza.

Ein Beispiel dafür war der letzte Freitag in Oktober. Am 31. Oktober wird in vielen Ecken der Welt (insbesondere in den Vereinigten Staaten, in Kanada, Puerto Rico, Irland und Großbritannien) Halloween (Vorabend von Allerheiligen) gefeiert. Zu Halloween sind Verkleidungen beliebt. Viele Kinder, aber auch Erwachsene verkleiden sich. Populäre Kostüme sind Feen, Fledermäuse, Geister, Hexen, Kürbisse, Skelette, Zombies, der Tod, Vampire und Ähnliches. Typische Halloweenfarben sind schwarz, orange, grau, weiß, gelb und rot. Halloween im amerikanischen Sinne wird in unserem Land etwa seit den 1990ern gefeiert.

Dieses Jahr wurde auf Wunsch der Kinder auch Hal-

loween im Deutschunterricht von Andrzej Giza gefeiert. Jeder Schüler hatte eine Aufgabe bei der Vorbereitung, wie etwa Plakate und Slogans der Veranstaltung, Szenographie, Raumdekoration, Verkleidungen, Musik, Häppchen, Getränke und Süßigkeiten.

Der Einfallsreichtum übertraf die Erwartungen des Lehrers. Man konnte u.a. antreffen: Graf Dracula, also Antoś, Vampir-Kasperek und Vampirfrau Victoria, die Hexen Gabrysia und Ola, das Monster Emilly, die Mumie Sophie, ein Knochengestützte und andere Ungeheuer. Für Sicherheit sorgte der uner-

müdlige Sheriff Andrzej Giza.

Die Kinder setzten sich für das Projekt ein, waren dabei sehr kreativ und wollten zusammenarbeiten. Auf jeden Fall haben sie nun größere Motivation und Lust, Deutsch zu lernen.

„Ich denke, dass ein solcher Unterricht nicht nur heute, aber auch in Zukunft positive Ergebnisse bringen wird“, sagte Lehrer Giza.

Text und Fotos
Magdalena Czajkowska





Allenstein. Volkstrauertag

Wir müssen uns daran erinnern

Circa 100 Personen versammelten sich auf dem Soldatenfriedhof in der Al. Wojska Polskiego, um der im Zweiten Weltkrieg gefallenen deutschen Soldaten zu gedenken.

Die Veranstaltung fand am 16. November statt. Auf den Gräbern der deutschen Soldaten, die an der Front des Zweiten Weltkrieges gefallen sind, wurden Grablichter entzündet. Manche der Gefallenen wurden nur 20 Jahre alt, andere hinterließen Frauen und Kinder.

„Der Krieg brachte viel Gewalt,

Hass und Böses mit sich. Wir müssen uns daran erinnern, damit es sich nicht wiederholt“, sagte Alois Kowalewski

„Wer sind die Helden des Ersten und Zweiten Weltkrieges? Die Gefallenen bei Tannenberg und hier Ruhenden?“, überlegte Kaplan André Schmeier. „Ein Held des Krieges ist kein Held. Es darf kein Blut vergossen werden. Ein wahrer Held, ist ein Held des Alltags, ein Held ohne Waffen. Jesus Christus verletzte durch seinen Tod am Kreuz niemanden und trotzdem erlöste er die Welt und wurde zu einem Helden.

„Der Held unserer Zeiten sollte mutig sein und dem eigenen Glauben, der eigenen Tradition und Kultur treu sein. Er muss den anderen etwas von sich geben und es aus Liebe tun. Dazu braucht man keine Hilfe, aber Hoffnung und Glauben. Die hier Ruhenden, sind sinnlos gestorben, aber lasst uns hoffen, dass der liebe Gott ihnen die ewige Erlösung gegeben hat“, endete Priester Schmeier.

Zum Schluss beteten alle noch einmal und sangen „Ich hatte einen Kameraden“.

lek



Fotos LK